

Empatia w hermeneutycznej interpretacji tekstu literackiego

■ ELŻBIETA MIKOŚ

Otwieranie się na wpływy zewnętrzne, komunikację ze światem innego człowieka czy zbiorowością może sprawić, że te różne światy przestaną być zamknięte i niedostępne, a staną się bardziej przyjazne, bardziej ludzkie.

Niniejszy tekst dotyczy relacji między empatią jako dyspozycją emocjonalno-intelektualną człowieka, która aktywizuje się w relacjach osobowych, a hermeneutyką ujmowaną jako sztuka interpretacji i rozumienia tekstów. Tak postawiony problem w pierwszej chwili może budzić wątpliwości, jeśli przyjąć, że hermeneutyka jest „sztuką czynienia zrozumiałym” – świata, przekazu tekstowego, czyjegoś zachowania w tym świecie, „sprawy” opowiadanej przez tekst – a jej domeną jest *dziedzina wypowiedzi sensownej*¹, natomiast empatia, przynajmniej w potocznym myśleniu, najczęściej stowarzyszana jest z psychicznym aktem wczuwania się, utożsamiania lub współodczuwania z drugą osobą. Empatia nie jest jednak „własnością” wyłącznie psychologii (choć wiąże się z takimi kategoriami, jak uczucie, wrażenie i wyobraźnia), lecz ma zdecydowanie interdyscyplinarną przynależność. Relacja między osobami polega nie tylko na współodczuwaniu, ale i współmyśleniu, współ-rozumieniu.

W dyskursie współczesnej humanistyki rysują się trzy podstawowe tendencje:

- nadawanie zjawisku empatii wymiaru wyłącznie emocjonalnego i traktowanie jej jako reakcji afektywnej na emocje partnera interakcji, co w konsekwencji może oznaczać dzielenie z nim emocji;
- eksponowanie poznawczego wymiaru empatii, mając na uwadze poznawczą świadomość i rozumienie emocji oraz uczu-

kogoś innego: w takim ujęciu *zasadniczym znaczeniem terminu jest intelektualne lub pojęciowe uchwycenie, zrozumienie „afektu”*²; aktualnie stosowane przez psychologów określenia empatii poznawczej dowodzą, że jest ona traktowana jako proces doświadczania, polegający na wyobraźniowym przyjęciu perspektywy drugiej osoby, co warunkuje przybliżone rozpoznanie jej myśli, intencji, zachowań oraz stanu emocjonalnego;

- wskazywanie na oba aspekty empatii (poznawczy i afektywny) jako równie ważne i wzajemnie warunkujące się, bowiem reakcje emocjonalne nigdy nie stoją w opozycji do procesów poznawczych, lecz stanowią ich integralny komponent. Inaczej mówiąc, nie ma myśli pozbawionych emocji, a emocji uwolnionych od myśli³. Zasadniczym problemem jest tutaj nie tyle relacja wzajemnego oddziaływania, lecz od dawna stawiana przez psychologów sprawa pierwszeństwa procesów poznawczych (rozumianych jako aktywne przetwarzanie informacji) lub emocjonalnych. Zakłada się, że identyfikacja poznawcza

¹ H.-G. Gadamer, *Rozum słowo, dzieje. Szkice wybrane*, wybór i oprac. K. Michalski, Warszawa 1979, s. 122.

² A. S. Reber, *Słownik psychologii*, red. naukowa I. Kurcz, K. Skarżyńska, Warszawa 2000, s. 192-193.

³ Patrz R. B. Zajonc, *Uczucia a myślenie: nie trzeba się domyslać, by wiedzieć, co się woli*, „Przegląd Psychologiczny” 1985, nr 1.

i przypisywanie sensu zdarzeniom, sytuacjom, zjawiskom czy zachowaniom postaci (poprzez usytuowanie ich w kontekście doświadczeń podmiotu obserwacji) warunkuje odpowiedź emocjonalną, bowiem człowiek reaguje uczuciowo na sensory, które mentalnie przypisuje np. danej sytuacji, nie zaś na samą sytuację. Co więcej, różne osoby w odmienny sposób mogą interpretować znaczenie tych samych zjawisk, a to z kolei implikuje zróżnicowanie reakcji emocjonalnych związanych z ich doświadczaniem.

Przyjmuję pogląd, że wstępne zachowania emocjonalne uczniów poprzedzają myślowe jakości i elementy doświadczania. W początkowej fazie czytania rezonans na bodźce tekstowe i pierwsze elementy przypominania (dotyczące np. osoby, sytuacji, w której ona się znajduje, zachowań i ich źródeł) mają charakter emocjonalny i można je wiązać z pierwszym, nieco zredukowanym poziomem poruszenia emocjonalnego, który nazywam wrażeniowym czy odczuciowym. Uczeń „słyszy” i reaguje na te segmenty tekstu, które otwierają się i łączą ze znaczeniami umocowanymi w jego przestrzeni mentalnej, gdy tymczasem inne pozostają w ukryciu. Dokonuje się zatem identyfikacja selektywna.

Czytałam z uczniami trzeciej klasy licealnej wiersz Adama Zagajewskiego *Chwila* z tomu *Ziemia ognista*.

Bohater utworu w czasie zwiedzania romańskiego kościoła odczuwa wzruszenie stałością kamieni, *które zmieliły już tyle modlitw / i tyle pokoleń, milczały pokornie*. Świadomość momentalności odnoszonej do bycia człowieka w świecie nie przytłacza go, istnieje w nim jakaś nadzieja. Gdy wychodzi z romańskiej świątyni, a jest to równoznaczne z wynurzaniem się z mroku w kierunku światła, odczuwa ulgę, łagodny smutek, ale i radość towarzyszącą doświadczaniu otaczającej go rzeczywistości. Wystarczyło wyodrębnić chwilę z biegu zdarzeń i uchwycić to, co w niej najbardziej intensywne. Uczniowie dzielili się swoimi wrażeniami *na progu pojęć*, czyli także *na progu języka*:

Jeszcze nie wiem, co mnie poruszyło, ale poczułam w sobie jakąś melancholię; poczułam jakąś nieuchwytną bliskość z bohaterem; jestem zaskoczony; mam wrażenie tajemnicy...

Subiektywnie doświadczane emocje w dalszym rozpoznaniu tekstu często podlegały modyfikacji lub korygowaniu, ale takie wstępne empatyczne poznanie i towarzyszące mu nawet krótkotrwałe natężenie emocjonalne wyrażnie skutkowało zaangażowaniem uczniów, ustalało napięcie motywacyjne i wpływało na dalszy przebieg procesu czytania. Nad tym najprostszym poziomem rozumienia nadbudowywał się poziom analizy i interpretacji oraz – finalnie – poziom aktu zrozumienia. Dokonanie operacji poznawczych (polegających na przypisywaniu sensu zdarzeniom, sytuacjom, zjawiskom czy zachowaniom postaci) warunkowało intensywniejszy rezonans emocjonalny, czasem różny od wcześniejszego lub sprzeczny z nim.

Z powyższych ustaleń wyprowadzam opis procesu empatii, który można przedstawić następująco: punktem wyjścia jest wywołana impulsami zewnętrznymi reakcja emocjonalna czytelnika, w dalszej fazie następuje usytuowanie postrzeganej przez niego osoby, zdarzenia, zjawiska etc. w istniejących schematach poznawczych (nałożenie na własną siatkę pojęciową), co pozwala określić stopień zbliżenia Ja – Ty (w wypadku identyczności przeżyć można mówić o schematach nakładających się). W efekcie możliwe (ale niekonieczne) staje się współ-odczuwanie (trwałe lub okazjonalne) rozumiane jako *stan emocjonalny i poznawczy pozostawiania w harmonii z inną osobą, zwłaszcza poprzez zrozumienie, jak wygląda jej sytuacja od wewnątrz*⁴.

Przypisując empatii oczywistą wartość w dydaktyce polonistycznej (przy czym zasada stosowalności w procesie szkolnego czytania literatury jest dla mnie w tym wypadku najważniejsza) ustalam jej następujące, dość szerokie znaczenie: terminem *empatia* obejmuję zakres zjawisk dotyczących reakcji po-

⁴ Por. J. Pluciennik, *Literackie identyfikacje i odźwięki. Poetyka a empatia*, Kraków 2004, s. 7.

znawczych i emocjonalnych na stany psychiczne i duchowe innych osób, które jednak nie wymagają podzielenia ich przekonań, uczuć i emocji, celów życiowych oraz preferowanych wartości.

Pozostając – za pośrednictwem zapisu tekstowego, czyli poprzez jego język, co jest szczególnie istotne i co podkreślam – w interakcji z drugą osobą, czytelnik może mówić o doświadczaniu osobnym, choć towarzyszy mu świadomość, że jego doznania mogą być również udziałem innych ludzi. Spotkanie czytelnika z tekstem nie musi być prowadzone do *wspólnej płaszczyzny* przeżyciowej czy egzystencjalnej, ale też nie wyklucza takiej możliwości. W kontekście współczesnych teorii podmiotowości podmiot empatyczny postrzegam jako otwierający się na wpływy zewnętrzne – na kontakt ze światem, drugim człowiekiem, najbliższym środowiskiem ludzkim.

Wchodzenie w relacje osobowe ma wymiar: po pierwsze – psychologiczny (może być opisywany w kategoriach wrażliwości, reaktywności, otwartości na innych ludzi, na wielość perspektyw, różnorodność motywacji, z których wyrastają zachowania po drugie – społeczny (jeśli np. wziąć pod uwagę odczucie wspólnoty w kontaktowaniu się z innym człowiekiem na płaszczyźnie społecznej, budowanie relacji bardziej przyjaznych, bezpieczniejszych), po trzecie – etyczny (definiowany jako wyraz zrozumienia, tolerancji dla ludzkich postaw, działań, motywacji).

Akceptacja, czyli pozwolić Innemu być, kim jest

Teoretycy empatii wyraźnie eksponują te kontrowersje i niepokoje, które wypływają z empirycznie zweryfikowanych faktów, iż człowiek posiada moc zawłaszczania Innego (*moje* potrafi wchłonąć wszystko), przypisywania mu własnych pragnień, intencji, nastawień emocjonalnych, gdy tymczasem rze-

czywistość psychiczna i duchowa osoby ludzkiej stanowi sferę nienaruszalną. Bywa i tak, że Ja oddaje się we władanie Innego, wtapia się w jego przestrzeń i w konsekwencji następuje wy-obcowanie *własnego*. W ten sposób postrzegane *przejścia* między ludźmi polegają na uprzedmiotowieniu drugiej osoby. Istnienie w różnicach zostaje zastąpione utratą podmiotowej tożsamości, zatarciem tego,

Autentyczne doświadczanie empatii mieści w sobie wymóg uwolnienia się od przypisanej naturze człowieka koncentracji na sobie.

co jednostkowe. Tymczasem autentyczne doświadczanie empatii mieści w sobie wymóg uwolnienia się od przypisanej naturze człowieka koncentracji na sobie oraz

roszczenia sobie prawa do wyłączności i nieomyślności sądów. Kwestią podstawową jest tutaj gest pozytywnej otwartości i czasowego *zawieszenia* własnych sposobów myślenia i odczuwania.

W procesie rozpoznawania i interpretacji świata myśli, uczuć, emocji, ocen innej osoby zakłada się przyznanie jej, podobnie jak sobie, podmiotowej wartości autonomicznej – indywidualnej i nieprzekładalnej. Empatia zapewnia *współpracę i obcowanie dwu podmiotów*, jest „sprawą” swoistego partnerstwa i zobowiązania⁵. Wspomniane wcześniej pozostawienie *nieco z boku* własnego świata (mentalnego, moralnego etc.) wiązać by trzeba z postawą człowieka, który nie rezygnuje z *własnego*, ale go nie eksponuje jako czynnika osobnego. To, co inne, stara się uznać za prawomocne. W procesie empatii faza wstępnej akceptacji jest zatem wymogiem koniecznym. Można ją potraktować jako rodzaj uważnej życzliwości i pokory wobec inności. Akceptacja byłaby więc sygnałem wyjścia poza obszar własnego „ja” (co ma w rezultacie istotny aspekt etyczny) i stawiania po stronie Ty oraz podjęcia wysiłku współ-odczuwania, współ-myślenia i porozumienia. Zawsze jednak z pewnym ryzy-

⁵ M. Głowiński, *Ekspresja i empatia. Studia o młodopolskiej krytyce literackiej*, Kraków 1997, s. 74 i 82.

kiem pomyłki lub zawodu. Każde otwarcie się jest ryzykowną grą: *Ufam innemu, zanim dowiem się, co on ze sobą przyniesie*⁶.

Pomiędzy własnym a obcym

Mimo iż hermeneutyka ujmowana jako sztuka interpretacji i rozumienia tekstów uzyskiwała na terenie humanistyki coraz szerszy zakres znaczeniowy, to jednak pytanie, jak należy tekst czytać, interpretować i rozumieć, nadal pozostaje zasadnicze. Przede wszystkim pytanie o relację między interpretatorem a tekstem, która stanowi punkt wyjścia dla interpretacji i konstytuowania się rozumienia. Tekst nie stanowi w myśli hermeneutycznej żadnej zamkniętej w sobie instancji zawierającej znaczenie, w które czytelnik mógłby wkroczyć po to, by je wytropić i wziąć w posiadanie. Obiektywność i prawdziwość interpretacji nie leżą ani w samym tekście, ani w zdolności interpretatora do obiektywnych interpretacyjnych rozstrzygnięć. Przeciwnie, muszą być one poszukiwane w *wydarzaniu się* interpretacji i rozumienia, kiedy to ujawnia się cała sieć wyjściowych zinterioryzowanych przeświadczeń i intencji czytelników. W perspektywie hermeneutycznej znaczenie może się konstytuować dopiero w pewnym *odstępie*, w jakiejś osobliwej przestrzeni między interpretatorem a tekstem, zatem interpretacja i rozumienie nie oznaczają ani aktywnego projektowania rozumienia na przedmiot poznania, ani też reaktywnego dopasowywania do przedmiotu poznania: czytaniu nie może towarzyszyć instynkt przywłaszczania. Interpretacja i rozumienie lokują się pomiędzy *własnym a obcym*.

W refleksji hermeneutycznej umiejętność wstępnego zdystansowania się interpretatora tekstu do tego, co własne, znane i oczywiste, pojawia się jako podstawowy warunek zrozumienia tego, co dla niego obce. Interpretator koncentruje się nie na tym, co już

wie, lecz próbuje zobaczyć *daną sprawę* (jak to określa Gadamer) jakby po raz pierwszy, pozwala jej zaistnieć w innym otoczeniu i często nieprzewidywalnym wymiarze. Mówiąc inaczej – w *zdarzaniu się* interpretacji i rozumienia może się pojawić jakiś element obcości znanego (dotyczący np. sposobów bycia człowieka w świecie), ale z drugiej strony to, co odmienne, poprzez poznanie i zrozumienie, interpretator może włączyć do rejestru spraw ludzkich, więc i własnych.

W takim ujęciu „zawieszenie” tego, co uznawane za własne i niekwestionowane, pozwala zobaczyć zarówno własne, jak i obce z perspektywy tego, co zdarza się „pomiędzy” tekstem a interpretatorem w samym momencie odkrywania i co ma niezaprzeczalną wartość dla przebiegu procesu rozumienia. Rozumienie nie jest w hermeneutyce utożsamiane z zaznajamianiem się. Równie ważne jest wy-obcowanie tego, co znajome, czyli wykaczanie w znaczeniu pozostawiania *za sobą* niekwestionowanych oczywistości. Może się okazać, że tekst wie coś lepiej, niż świadczyłyby o tym nasze pierwotne mniemania.

Kto chce zrozumieć tekst – wyjaśnia Gadamer – musi być gotowy na przyjęcie tego, co ma on do powiedzenia, wymagana jest zatem otwartość na pogląd tekstu⁷. To zaś oznacza, że słowa innego staramy się uznać *za merytorycznie prawomocne*⁸, aczkolwiek nie musimy podzielać jego poglądów. Trzeba zatem założyć, że akceptacja – uznanie wstępne – jest warunkiem rozpoczęcia czynności

Obiektywność i prawdziwość interpretacji nie leżą ani w samym tekście, ani w zdolności interpretatora do obiektywnych interpretacyjnych rozstrzygnięć.

⁶ Ciekawa byłaby konfrontacja powyższych ustaleń z rozważaniami na temat znaczenia zaufania w relacji etycznej czytelnik – literatura, których autorem jest D. Attridge, *Jednostkowość literatury*, tłum. P. Mościcki, Kraków 2007, s. 172.

⁷ Co mocno podkreśla A. Pilch w swojej książce *Kierunki interpretacji tekstu poetyckiego*, Kraków 2003, s. 55.

⁸ H-G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, Warszawa 2004, s. 401-402.

prowadzących do rozumienia i porozumienia – warunkiem, by tekst do nas przemówił.

Żaden tekst poetycki nie przemówi bez gotowości czytelnika do tego, by zmienić się całkowicie w słuch⁹.

Jedną z filozoficznych tematyzacji wspomnianego wcześniej momentu *pośród* w spotkaniu z tekstem stanowi dyskusja Friedricha D. E. Schleiermachera, XIX-wiecznego przedstawiciela psychologizującej koncepcji hermeneutyki. Twórca *Dialektyki* wprowadził do swej teorii pojęcie *wżycia się* – opisywane jako wczucie się w intencję piszącego, coś w rodzaju *myślenia razem z oryginałem*, które pozwoliłoby interpretować utwór *lepiej niż sam autor*. Schleiermacher zakładał więc określony typ współprzeżywania czytelnika z osobą autora. Opierał się na przekonaniu, że istnieje wykładnia tekstu, zgodna z jego *źródłową intencją* ułożoną w autorze. Takie stanowisko nie dziwi. Pamiętamy, że w projekcie romantyzmu twórczość poetycką traktowano jako manifestację podmiotowego *ja*. Odrzucenie tego paradygmatu po przełomie modernistycznym stało się równoznaczne z faktem, że empatia z twórcą, ujmowana jako odtworzenie w sobie cudzego życia, przestała mieć rację bytu.

Gadamer uwalnia hermeneutykę od psychologizowania, odrzuca psychiczną kategorię autora oraz rekonstrukcję pierwotnego znaczenia według modelu Schleiermachera. Czyni to przede wszystkim ze względu na fakt, iż myślenie historyczne stanowi ramę doświadczenia poznawczego, a interpretacja uwarunkowana jest przez dziejowy kontekst. Dystans czasowy i kulturowy stanowi nieusuwalną granicę między autorem a interpretatorem. Ponadto *rozumienie tekstu odbywa się w przestrzeni ściśle semantycznej i nie polega na wczuciu, które domyślałoby się życia duchowego mówiącej osoby¹⁰*. Semantyczna autonomia tekstu intencją autora czyni niedostępną.

Nietrudno wskazać takie obszary ludzkiego doświadczenia, wobec których język kapituluje. Wypowiedzi ja są zawsze zrelatywizowane.

Kolejny argument wiąże się z faktem, iż każde rozumienie i każde porozumienie dotyczy sprawy opowiedzianej przez tekst, a nie tego, co tworzący artysta miał na myśli: *proces rozumienia (...) realizuje się jako wyrażanie się w języku samej tej sprawy¹¹*. Nie chodzi zatem o dostosowywanie się wzajemne partnerów, lecz poddanie się „prawdzie rzeczy”, *która wiąże ich nowymi więzami wspólnoty¹²*.

Wreszcie o zakwestionowaniu stanowiska Schleiermachera zdecydowała językowa natura doświadczenia świata przez człowieka. Język jest znakiem różnicowania, jest by-

tem różnicującym – wraz z nim w przestrzeń relacji międzyosobowych wkracza pojęcie różnic indywidualnych, niezwykle ważne także w dyskursie o empatii. Czy możemy sobie wyobrazić język, który by kogoś lub coś opisywał i niczego nie dodawał?

Zadanie hermeneutyki – tłumaczy Gadamer – polega na wyjaśnieniu tego cudu rozumienia, który nie jest jakąś tajemniczą komunią dusz, lecz udziałem we wspólnym bycie¹³.

Wiersz zaprasza do wsłuchiwania się i do (żywego) dialogu, w którym dokonuje się rozumienie i który posiada moc przezwyciężania obcości, *przemiany czegoś obcego (...) we współobecność i zażyłość¹⁴*. W każdym rozumieniu tekstów znajduje miejsce związanie go ze światem czytelnika. Jeśli nastąpi uzgodnienie prawdy „mówiącego” tekstu, może także zaistnieć empatia jako odpowiedź emocjonalna na tekst.

Perspektywa drugiego, czyli staję po stronie Ty

W teorii empatii jednym z ważnych mechanizmów pobudzenia empatycznego jest

⁹ H.-G. Gadamer, *Tekst i interpretacja*, op. cit., s. 240.

¹⁰ H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda...*, s. 655.

¹¹ Tamże, s. 514.

¹² Tamże, s. 515.

¹³ Tamże, s. 402.

¹⁴ Korzystam z uwag M. P. Markowskiego, w: *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006, s. 185.

przyjmowanie perspektywy Innego. Nie po to jednak, by odtworzyć w sobie to, co czuje inna osoba i móc powiedzieć: przeżywałem to samo i czuję podobnie, ponieważ jeśli nawet cierpiałem czy kochałem, to przecież kochałem i cierpiałem na swój sposób. Przyjmowanie perspektywy innego (choć zawsze wiąże się z pewnym ryzykiem wkroczenia w pułapkę wyobraźni) może dać pewną poznawczą świadomość sytuacji psychicznej i duchowej innej osoby – jej myśli, uczuć, intencji. Granice rozumienia i odczuwania zawsze zakreśla horyzont własnego doświadczenia. Wyobrażenia o stanie psychicznym Innego nie wolno utożsamiać z jego pełnym rozpoznaniem. Wszystko to nie wyklucza jednak możliwości pozostawania z nim w emocjonalnej harmonii, współ-odczuwania i współ-myślenia. Przede wszystkim wtedy, gdy typ wrażliwości drugiej osoby i jej przejawy oraz sposób reagowania na sytuację, mimo drobnych rozbieżności, są bliskie i zrozumiałe.

Aby prezentowany wyżej gest zaangażowania i zarazem próby zniesienia dystansu w sytuacji „staję wobec obcego” można było skonfrontować ze sposobem ujmowania go przez hermeneutykę, przypomnę fragment komentarza Gadamera: otóż w „rozmowie”, która jest procesem rozumienia, zwracamy się ku Innemu, uznajemy jego punkt widzenia i *utożsamiamy się z nim w tym sensie, że chcemy zrozumieć nie tyle jego jako jednostkę, ile to, co on mówi*¹⁵. W efekcie chodzi bowiem o to, by spojrzeć na rzecz jego oczyma i *uchwycić* merytoryczną zasadność jego poglądu. Przyjmowanie perspektywy Innego w refleksji hermeneutycznej byłoby zatem bliskie empatii poznawczej – empatycznemu współuczestniczeniu w sensie.

Samopoznanie, czyli kim jestem ja

Współczesna koncepcja podmiotowości i teza o procesualnej naturze podmiotu składania do wychodzenia poza kartezjańskie *co-gito* w stronę doświadczenia Innego. Tożsamość człowieka nie jest dana z góry, ale jest zdobywana w dynamice rozwoju, także w re-

lacji dialogicznej z inną osobą. Jeśli chce on zrozumieć, kim jest, musi otworzyć się na to, co inne – inne w postaci osoby lub tekstu artystycznego, który pozwoli widzieć *jaśniej*, coś mu da, coś mu powie o świecie ludzkim i o nim samym.

Sugestie metodyczne

W fazie wstępnego rozumienia tekstu dokonuje się szczególny spłot literatury i egzystencji czytelnika, jeśli tylko uzna się prymat porządku antropologicznego nad estetycznym. Empatyczne nastawienie do poszukiwania innego Ja – co nie oznacza psychologizowania, lecz gotowość na porozumienie – skutkuje zaangażowaniem czytelnika i ma istotne znaczenie dla interpretacji i konstytuowania się rozumienia. Bywa tak, że uczeń czyta tekst i przy powierzchownej lekturze wydaje się on obcy jego doświadczeniu, ale fakt ten nie dziwi, jeśli przyjąć za Gadamerem, że literatura otwiera na zmianę, której czytelnik nie potrafi z góry przewidzieć. Przy uruchomieniu nastawienia emocjonalnego, poznawczego, wartościującego okazuje się, że obiekty literackiego opisu czy przedstawienia spotykają się w jakiś sposób z prywatną egzystencją czytelnika, z jego potocznym i lekturowym doświadczeniem, obserwacjami świata i ludzi. W tym momencie staje się on uczestnikiem rozmowy. Zarówno mechanizmy tekstowe, jak i nauczyciel (poprzez zabiegi dydaktyczne) aranżują sytuację liryczną, polegającą na związaniu świata tekstu z rzeczywistością ucznia, z jego wyposażeniem emocjonalno-intelektualnym. Koło hermeneutyczne musi być uruchomione, by mogło się toczyć wraz z poszukiwaniem tego, co tekst mówi i co uczeń chce zrozumieć. Wyruszy w stronę Ty (nie autorskiego czy biograficznego), jeśli tekstowo udostępniona rzeczywistość:

- wkracza w jego życie, jego doświadczenia (kulturowe, społeczne, rodzinne, uczniowskie) i mówi coś ważnego w sprawie dla niego istotnej;

¹⁵ Tamże, s. 521.

- jeśli tekst budzi zdumienie lub sprzeciwia się doświadczeniu, tzn. gdy ma miejsce konflikt z oczekiwaniem, co z kolei prowokuje do polemiki w obronie własnego Ja;
- jeśli bohater, rzecz, perspektywa, z której się mówi, wydaje się inna, ciekawa i zaprasza do konfrontacji;
- jeśli pojawia się odczucie bliskości emocjonalnej z bohaterem, np. ze względu na podobny sposób reagowania na świat, zbliżone przejawy wrażliwości;
- jeśli cudze fascynacje wpisują się w ciekawość poznawczą czytelnika (robią wrażenie, wzruszają...).

Poruszenie czytelnika nie musi być racjonalizowane, może mieć charakter wrażeniowy czy odcuciowy.

Drugi etap czynności interpretacyjnych i lekturowych jest najbardziej zobiektywizowany. Rozumienie tekstu literackiego to już coś więcej niż empatyczne poznanie, to także widzenie, jakimi środkami literackimi zostało ono osiągnięte oraz myślenie o literaturze jako o sztuce słowa.

Hermeneutyka pozostawia temu, kto interpretuje, pewną wolność działania. Zgodnie z podpowiedzią Gadamera (ujęta w szkicach *Czy poeci umilkną?*¹⁶) można zacząć interpretację od miejsca, „gdzie coś brzmi dziwnie”, wówczas „dziwienie się” stanie się początkiem „rozjaśnienia”. Takim impulsem otwierającym pogłębioną lekturę może być np. głosowa realizacja sekwencji z *Ballad i romansów* W. Broniewskiego: *I ozwało się Alleluja w Galilei/ I oboje anieleli po kolei* lub ujęta w formę aforyzmu fraza wiersza Jana Twardowskiego *bliscy i oddaleni*, która zrazu brzmi jak paradoks: *miłości się nie szuka jest albo jej nie ma*. Sporą dawkę zdumienia i wyrazisty efekt wstępnej „obcości” wprowadza także *Pierwsza fotografia Hitlera* W. Szymborskiej.

Elementem wyzwalaającym decyzję o wejściu w dialog z tekstem może się stać również

to, co dla ucznia jest „od razu jasne” – wówczas obcość tekstu jawić się będzie jako coś swojskiego. W dalszym postępowaniu badawczym – przy zachowaniu hermeneutycznej uważności i dociekliwości – odsłoni się jednak autorska strategia odpodobnienia sensu potocznego, a zerwanie etykiety ukaże inny wymiar „rzeczy”, inną wersję ludzkiej rzeczywistości (tak się stanie, jeśli np. uda się rozwikłać egzystencjalne pułapki w wierszu Z. Herberta *Pan Cogito obserwuje swojego zmarłego przyjaciela*).

Ciekawe doświadczenia natury poznawczej przynosi także „poezja zderzanych ze sobą głosów” (której przykładów nie brak w twórczości Szymborskiej czy Miłosza), bowiem nie zamyka ona świata czytelnika w kształcie ostatecznym. Jej żywiołem jest dialog – gromadzi wiele oglądów, zderza różne punkty widzenia i daje przyzwolenie na konfrontację, nie pozwala ufać utartym opiniom. Wystarczy przypomnieć *Pokój samobójcy* autorki *Wielkiej liczby*.

Negocjowanie wykładni tekstu, które dokonuje się także w dyskusji na forum teatru szkolnego, prowadzić może albo do wychodzenia od własnego punktu widzenia i dokonania korekty rozumienia, albo oddalenia czyjegoś poglądu lub trwania w stanie nieufności – ze znakami zapytania i wątpliwościami. Jeśli nawet *na zewnątrz* uczeń zostaje przy swoim, można jednak przypuszczać, że coś wydarzyło się w jego wnętrzu.

Etap trzeci wiąże się z aktem zrozumienia tekstu. Jeśli przyjąć za Ricoeurem, że *wszelkie rozumienie zmierza do poszerzenia samorozumienia* – autorefleksja czytelnika będzie celem nadrzędnym. Hermeneutyka jest sztuką interpretacji nie dla niej samej, lecz dla korzyści – dla profitów poznawczych, antropologicznych, estetycznych etc. Mam tu na uwadze relację swoistej wymiany z tekstem, wyraziście wykreowanym bohaterem, wreszcie nauczycielem i kolegami z klasy.

¹⁶ H-G. Gadamer, *Czy poeci umilkną?*, tłum. M. Łukasiewicz, Bydgoszcz 1998, 15.

dr Elżbieta Mikoś – pracuje w Katedrze Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego Akademii Pedagogicznej w Krakowie.